



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

W życiu można się nieźle pogubić. Dzieci tracą swoje dzieciństwo na dworcach Warszawy, roztrzępani gubią zegarki, parasole, a nawet obrazy. Jeszcze inni próbują odnaleźć sens słów: „sakrament małżeństwa” albo prostują swoje ścieżki podczas pielgrzymki na Jasną Górę, którą od tego roku pokonywać można także wirtualnie, na ekranie komputera. „Więź” szuka bogatego sponsora, który pozwoli dotrzeć i przetrwać 50. rocznicę istnienia. A Radio Józef rusza na łów, bo z Ewangelią dotrzeć trzeba także do tych, co wierzą trochę mniej albo wcale. Dlaczego o tym piszemy? Bo my też szukamy... tego, co w życiu ciekawe. Czasem – by komuś pomóc. Czasem, żeby się z nim cieszyć...

## ZA TYDZIEŃ

- O NIEZWYKLEJ, POWSTAŃCZEJ KOSZULI
- BĘDZIE SIĘ DZIAŁO na Powiślu

Kontrowersyjna reklama wystawy

## Przodownicy na Pałacu

W przededniu dawno zapomnianego święta 22 lipca – dnia ogłoszenia manifestu PKWN – na Pałacu Kultury i Nauki zawisły ogromne portrety socjalistycznych przodowników pracy. Co na to warszawiacy?

– Jakie miejsce, taka reklama – mówi starsza pani, która, jak wielu innych przechodniów, początkowo nie wie, czyje portrety zakrywają Pałac Kultury.

– Może jakieś towarzystwo ubezpieczeniowe... – domyśla się student.

– Takich wielkich towarzyszy nie wieszali nawet za Gomułki – dodaje pan z laseczką.

Olbrzymie portrety przedstawiają anonimowych przodowników pracy z Nowej Huty, z lat 40. i 50. Mają promować wystawę fotografii pt. „802 procent normy”, którą od 7 lipca można oglądać w PKiN. Portrety intrygują, bo nie są opatrzone żadnym podpisem ani odsyłaczem do wystawy.

– Jest to w pewnym sensie prowokacja, bo na pewno portrety przodowników będą budzić skrajne emocje – od niechęci po, być może, sympatię. Chcemy przez to spróbować wywołać dyskusję i odpowiedzieć na pytanie, czy przodownicy byli bohaterami, czy też nie – tłumaczyła w mediach kuratorka wystawy Anna Brzezińska-Skarżyńska, szefowa redakcji fotograficznej PAP.

Na wystawie można obejrzeć ok. 200 zdjęć z budowy Nowej Huty i pierwszych lat jej istnienia. Robili je amatorzy: Henryk Makarewicz, operator Polskiej Kroniki Filmowej, i Wiktor Pentala,

inżynier, budowniczy Nowej Huty. Uwiecznili place budowy, portrety budowniczych i mieszkańców Nowej Huty w czasie ich codziennych zajęć. Reprodukcje z wystawy można też zobaczyć na billboardach w wielu miejscach Warszawy. Wystawa w Pałacu jest czynna do 7 sierpnia. JWW



Na 22 lipca na Pałacu Kultury pokazano portrety dawnych przodowników pracy

## BŁYSK LAKIERU, TURKOT SILNIKA



Choć jest stary, nigdy nas nie zawiódł. To jest samochód z duszą – mówią Marta i Janusz Szalakowie z Lublina, którzy przyjechali do Warszawy ponadtrzydziestoletnim fiatem, sprowadzonym z USA. Byli pośród pięćdziesięciu uczestników 30. Jubileuszowego Rajdu Pojazdów Zabytkowych, który odbył się w stolicy 20 i 21 lipca. W sobotę na Rynku Nowego Miasta można było podziwiać, a niekiedy także zasiąść za kierownicą takich perełek, jak ford T z 1924 r., tatra 12 z 1928 r., bmw 315 z 1934 r. Nie zabrakło też rodzimych, dobrze utrzymanych, syren i warszaw. Pięknym, starym samochodom i motorom towarzyszyły ich załogi w strojach epoki. Stare samochody to nie tylko pasja dorosłych.

Stare  
samochody  
na Nowym  
Miście

Mercedesa W 113/250 SL z 1967 r. odrestaurowali w przydomowym garażu Janusz Kurek z wnuczkiem Markiem.

## Modlitwy za ofiary wypadku we Francji

**WARSZAWA.** Zaraz po tym, jak do Polski dotarła informacja o wypadku autokaru z polskimi pielgrzymami we Francji, w warszawskich kościołach modlono się za ofiary i ich rodziny. 23 lipca w akademickim kościele św. Anny warszawscy biskupi odprawili w tej intencji Mszę św. W katedrze polowej WP w Mszy św. w intencji ofiar wypadku wziął udział prezydent Lech Kaczyński z małżonką. W wypadku polskiego auto-

karu niedaleko Grenoble 22 lipca zginęło 27 osób, 23 zostały ranne. Wśród poszkodowanych było dwoje pielgrzymów z Warszawy. Pielgrzymi wracali z sanktuarium maryjnego w La Salette. Lech Kaczyński ogłosił trzydniową żałobę narodową, a prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz zaapelowała do organizatorów, by odwołać zaplanowane w tym czasie imprezy. W Pałacu Prezydenckim wyłożono księgę kondolencyjną.

## Mama wraca do pracy

**BADANIA SPOŁECZNE.** 60 proc. matek chciałoby zostać w domu z dzieckiem, co najmniej dopóki nie skończy ono 2 lat, 50 proc. – 3 lat; tymczasem młode mamy do pracy wracają średnio 12 miesięcy po urodzeniu dziecka – wynika z raportu „Macierzyństwo a praca zawodowa kobiet”. Raport zrealizowano w ramach projektu „Mama w pracy” organizowanego przez Fundację Świętego Mikołaja. Za najważniejsze udogodnienia kobiety uznały możliwość pracy w domu (27 proc.), ruchome godziny pracy (24 proc.) oraz przedszkola przy zakładach pracy (17 proc.). – Jako przedsiębiorca wiem, że nie ma lepszych pracowników niż kobiety z dziećmi. Są odpowiedzialne i zorganizowane. Łęki menedżerów związane z zatrudnianiem matek biorą się z irracjonalnych przekonań i z niechęci do siebie ze zorganizowaniem pracowników – mówi pre-

zes Fundacji Dariusz Karłowicz. Jednym z elementów kampanii jest konkurs „Firma nieprzeciętnie przyjazna mamom”. Jego zwycięzcy będą wyłonieni na podstawie ankiet wypełnianych przez pracownice. Zgłoszenia przyjmowane będą od 18 lipca do 14 września br. na stronach internetowych [www.mamawpracy.pl](http://www.mamawpracy.pl).



**Dla matek największą przeszkodą w powrocie do pracy jest tęsknota za dzieckiem**

## Tramwaj bez końca

**KOMUNIKACJA.** 16 lipca do warszawskiej zajezdni tramwajowej na Woli dotarł pierwszy z piętnastu bardzo długich tramwajów. Niskopodłogowy wagon 120N pomieści 211 pasażerów, w tym 63 na miejscach siedzących. Wagon jest wyposażony w

wysuwaną spod podłogi rampę, w drzwiach fotokomórkę oraz klimatyzację. Ma prawie 32 m i składa się z pięciu członów. Po próbach technicznych i testach homologacyjnych, nowy tramwaj wyjedzie na zmodernizowaną trasę w Al. Jerozolimskich.

**Do Warszawy przyjechał najdluuuzszy tramwaj**



## Statut Warszawy odwołuje się do Boga?

**RADA MIASTA.** W miejskiej konstytucji, jaką jest statut miasta, znajdzie się zapis, odwołujący się do Boga. Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz i radni z Prawa i Sprawiedliwości chcą, żeby w preambule statutu znalazło się sformułowanie: „(...) ufni, że w pracy dla naszego miasta nie zabraknie nam siły i wytrwałości, których źródłem dla wielu z nas jest wiara w Boga, a dla wszystkich – wiara w głęboki sens publicz-

nej służby, w trosce o nasze dobro wspólne Warszawę (...)”. – Wiara w Boga jest natchnieniem do służby publicznej – mówi szef klubu PiS Marek Makuch. Hanna Gronkiewicz-Waltz mówi stanowczo: – W mieście, którym rządzą, zapis o Bogu będzie. Możemy dyskutować jedynie o samym sformułowaniu. Statut m.st. Warszawy będzie regulował kompetencje szczebli samorządu stolicy. Zwiększa zakres działań dzielnic.

## Marszałek pożyczka szpitalom

**STRAJK SŁUŻBY ZDROWIA.** Sejmik Mazowsza zmienił budżet województwa tak, by zarząd mógł udzielać pożyczek na ratowanie finansów szpitali, w których strajkują lekarze. O pożyczkę do marszałka Adama Struzika wystąpił warszawski szpital przy ul. Barskiej. Za nim poszło kilka innych. Sejmik może pożyczyć szpitalom w sumie 38 mln zł. Skarbnik województwa zaznacza, że pieniądze przekazane szpitalom, jak każda pożyczka, powinny być zwrócone. Urzędnicy mają nadzieję, że zwrot nastąpi do końca roku ze środków, jakie szpitalom przekaże Narodowy Fundusz Zdrowia za nadwykonania usług z lat poprzednich oraz za świadczenia, które nie są dokumentowane z powodu strajku leka-

rzy. Na 25 mazowieckich szpitali, których właścicielem jest samorząd, 12 strajkuje. Znaczna część z nich nie przedstawia dokumentacji medycznej, która jest podstawą do otrzymania pieniędzy z NFZ. Sytuacja w służbie zdrowia jest zła, a może być jeszcze gorsza. 423 lekarzy na Mazowszu złożyło wypowiedzenia z pracy ze skutkiem od 1 października.



**Strajkujące szpitale działają jak na ostrym dyżurze**

## Za ofiary zbrodni komunistycznych

**MSZA ZA SOWIETOLOGÓW.** Mszę św. w intencji ofiar systemu komunistycznego oraz twórców przedwojennej polskiej sowietologii odprawił 18 lipca w warszawskim kościele sióstr wizytek kapelan Prezydenta RP, ksiądz prałat Roman Indrzejczyk. Eucharystię koncelebrowali: ks. Artur Awdaljan z Kościoła ormiańsko-katolickiego oraz bazylianin, o. Piotr Kuszka, z Kościoła greckokatolickiego. W homilii ks. Indrzejczyk powiedział, że działalność polskich sowietologów „była przykładem narodzin idei dobra, idei służenia tym, którzy cierpieli prześladowania za

dążenie do wolności”. Polecając modlitwie polskich sowietologów okresu międzywojennego, ks. Indrzejczyk wymienił m.in. Stanisława Swianiewicza, Jana Kucharzewskiego i Władysława Wielhorskiego, naukowców skupionych w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, działającym przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po zakończeniu II wojny byli zmuszeni emigrować do Wielkiej Brytanii i USA. Msza św. co roku towarzyszy Warszawskiej Konferencji Wschodnioeuropejskiej, którą organizuje Studium Europy Wschodniej UW.

Pomoc dla dzieci ulicy

# Bilet powrotny do domu

Świadectwo jak wyrok: „powtarzasz klasę”, brak kontaktu z rodzicami, wakacyjna nuda – powodów ucieczki z domu może być wiele. A jak uciekać, to do Warszawy. Do małolotów, którzy zatrzymali się na warszawskich dworcach, chcą dotrzeć pedagodzy.

Środek lipca na Dworcu Centralnym: gigantyczne kolejki po bilety, bo na wczasach i koloniach właśnie zmieniają się turnusy. Na pierwszy rzut oka trudno się zorientować, czy wśród kłębiących się w hali głównej dzieciaków są te, które uciekły z domu. Schodzę do podziemi.

## Piątka na farta

To tutaj toczy się „prawdziwe” życie. Pracownicy całodobowych kiosków i „babcie kłozetowe” znają korytarze dworca jak własną kieszeń.

– Dziś nocowała tu jakaś trójka, mieli po trzynaście lat. Mówili, że uciekł im pociąg. Ze ich rodzice się nie martwili... – dziwi się kelnerka z baru z hot-dogami.

Pani Lzy z dworcowej toalety nie zdziwi już nic. Narkotyki i męska prostytutka są tu na porządku dziennym. – Jak pracowałam w hali na górze, był spokój. Tu nie ma dnia bez zakrwawionych strzykawek, trzeba uważać – skarży się. – Narkomani to raczej tacy po dwudziestce, zna się już te twarze. Za to wśród tych facetów, co się po dwóch w ubikacji zamykają, pojawił się ostatnio młody narybek. Jeden taki to nie miał nawet szesnastu lat. Powiedziałam, że nie będę go wpuszczać.

W salonie gier siedzą Anka, Ewa i Sławek. Pilnują automatów. – Taka praca na wakacje. O pedagogach, którzy szukają na dworcach małych uciekinierów, nie słyszeli. Ale przyznają, że dzieciaki przychodzą popatrzeć na automaty.



AGATA MADAJ

– Może nie jakaś wielka grupa, ale ostatnio na przykład ciągle przyłazi jeden taki mały z Siedlec – mówi Sławek.

– Grać mogą tylko osoby pełnoletnie. Młodszy najczęściej przysiadają się do bogatych klientów i proszą, żeby dali im piątkę na farta. Przegrywają, to idą zarobić pod toaletę albo kradną – opowiada Ewa. Wie, co mówi. Sama nie ma osiemnastu lat i kilka razy była na gigancie.

## Blask Tarasów

Warszawa jest wielkim miastem, dlatego właśnie tutaj swoje pierwsze kroki kierują młodociani zbiegowie. Uciekają nie tylko z domów, ale także z placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych.

**Dworcowe „atrakcje” kuszą młodych uciekinierów**

– Dworzec Centralny to atrakcyjna stacja przesiadkowa, bo w wakacje stolica staje się magicznym, przyciągającym miejscem. A tym, co kusi najbardziej, są pobliskie Złote Tarasy – opowiada Tomasz Szczepański, młody pedagog i wychowawca uliczny, który w ramach miejskiego projektu „Drogowskaz – droga do domu” pracuje z młodzieżą na Dworcu Centralnym i Warszawa Wschodnia. Razem z czwórką innych pedagogów namawia do kontaktu z rodzicami dzieci, które uciekły z domu. A te, które zwyczajnie się nudzą, informuje o możliwości spędzenia czasu, choćby w ramach akcji „Lato w mieście”.

– Nie chcemy czekać na dzieci w czterech ścianach, lecz poszukujemy ich w tych miejscach, do których same przy-

chodzą – wyjaśnia ideę programu „Drogowskaz” jego koordynator Krzysztof Gutowski z Zespołu Ognisk Wychowawczych im. Kazimierza Lisieckiego „Dziadka”.

## Oswojone ulice, obce dworce

Tomasz przez dziesięć lat pracował z dziećmi ulicy na Pradze Północ i Muranowie, dlatego wie, jak z nimi rozmawiać:

– Trzeba wzbudzić zaufanie, nawiązać pierwszy kontakt.

– To normalne dzieci, choć czasem nie odrabiają lekcji, zimą są gorzej ubrane, bywają głodne, niektóre zachowują się głośno i same szukają kontaktu z dorosłymi – opisuje swoich praskich podopiecznych Urszula Macińska.

Na ulicy dzieci są „u siebie”. Na dworcu czują się obco.

– Dla dziecka przebywanie w takim miejscu to ogromny stres, dyskomfort psychiczny i fizyczny: nie ma co zjeść, gdzie się ogrzać, jest zdane na obcych. Dlatego często zaczyna się zachowywać irracjonalnie, korzysta z różnych sytuacji i propozycji dorosłych, którzy nie zawsze mają dobre intencje – opowiada Tomek.

Zadaniem wychowawców ulicznych jest zdążyć z pomocą, zanim młodzi ludzie trafią na drogę przestępczą.

**AGATA MADAJ**

*Imiona bohaterów z dworca zostały zmienione*

## DOKĄD PO POMOC?

Podczas trwania projektu dzieci i ich rodzice lub opiekunowie mający problemy wychowawcze mogą uzyskać pomoc także w Punkcie Poradnictwa Rodzinnego „Bastion” (ul. Stara 4). W godz. 10–18 dyżurują tam psycholog, pedagog, prawnik i pracownik socjalny.

– Zrobiłam w życiu błąd:  
okazało się,  
że nie znałam  
mężczyzny,  
z którym stanęłam  
przed ołtarzem.

Wszyscy mi mówili,  
że skoro w drodze  
jest już dziecko,  
nie mam wyjścia  
– mówi Magda z Warszawy.

tekst i zdjęcia  
**TOMASZ GOŁĄB**

Atrakcyjna dwudziestolatka wjeżdża zabytkową windą na pierwsze piętro zabytkowego budynku Roma, przy ul. Nowogrodzkiej. Pcha przed sobą dziecięcy wózek. Magda chce zacząć wszystko od początku.

### Nieważność od kobierca

Za drzwiami sekretariatu warszawskiego Sądu Metropolitalnego piętrzy się stos akt procesowych. Dwie siostry zakonne uwiązują się jak w ukropie: trzeba przygotować na sesje dokumenty dla kilku sędziów, dołączyć do szarych teczek zeznania świadków, wysłać zawiadomienia o wszczęciu postępowania. Ks. prałat Stefan Kośnik, oficjał, czyli prezes sądu metropolitalnego, mówi o rosnącej od kilku lat liczbie wydawanych wyroków. I z góry uprzedza, że choć proces w pierwszej instancji powinien zakończyć się w ciągu roku, w Warszawie trwa średnio dwa lata.

Ks. Kośnik wylicza przeszkody do zawarcia sakramentu małżeństwa, m.in. wiek, bliskie pokrewieństwo, impotencję płciową, istniejący węzeł małżeński, święcenia kapłańskie i śluby zakonne. Wówczas małżeństwo, je-



śli nawet zostanie zawarte – nie jest ważne.

– Sprawy długie i trudne dotyczą innej grupy przyczyn, określanej jako wady aktu woli. Przedmiotem procesu o nieważność małżeństwa jest wówczas stan woli nupturientów (osób, które zamierzają zawrzeć związek małżeński) w chwili wyrażania zgody na zawarcie małżeństwa. Aby wydać wyrok, należy przeanalizować sytuację małżonków przed zawarciem związku i wypowiedzeniem roty przysięgi – podkreśla dla PAP teolog moralista, ks. dr Witold Kawecki z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

### Rekord na wokandzie

W wąskim długim korytarzu budynku przy ul. Nowogrodzkiej 49 siedzi kilka osób. To ci, którzy – jak Magdzie – noga w życiu powinna się, bo na ślubnym kobiercu stanęli z niewłaściwą osobą. Przed oczami na przeciwnym końcu ścianie mają to, czego dla siebie pragną teraz najbardziej na świecie: już ogłoszone wyroki w innych sprawach. Najczęściej: z kanonu 1095 n. 3 Kodeksu Prawa

Kanonicznego, który mówi o niezdolności jednej lub obu stron do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej. Obok „edyktalne powiadomienia o dekreście ustalającym przedmiot sporu”, czyli urzędowe obwieszczenia o wszczęciu postępowania sądowego i wezwania do złożenia zeznań. Drzwi obok sekretariatu prowadzą do „gabinetu księży defensorów” (brzmi jakby żywcem z kolejnej części Harry’ego Pottera). To pokój obrońców wężła małżeńskiego, czyli rzeczników sakramentu.

Tylko od stycznia do czerwca tego roku zespół warszawskich sędziów wydał już 270 orzeczeń. A takich zespołów jest kilka. W każdym z nich zasiada trzech sędziów. W czerwcu br. na wokandzie Sądu Metropolitalnego Warszawskiego I i II instancji było ok. 2 tys. spraw. Ten rok jest, zdaniem ks. Kośnika, rekordowy, ponieważ tylko do

końca czerwca w sprawach, których jest przewodniczącym, zapadło ponad 270 orzeczeń. Dla porównania pięć lat temu liczba podań rocznie sięgała 300–400, w tym 80–90 proc. rozpatrywano pozytywnie, tzn. orzekając, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie. Szykuje się więc rekord. Niechlubny? Niekoniecznie.



**To dobrze, że w sądach kościelnych jest coraz więcej spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa. To oznacza, że poważnie traktujemy ten sakrament i swoją wiarę – mówi ks. prałat Stefan Kośnik, oficjał Sądu Metropolitalnego Warszawskiego**

### Bo wierzą w sakrament?

Ks. Kośnik podkreśla, że osoby starające się o orzeczenie nieważności małżeństwa w zasadzie niczego nie zyskują, poza spokojem sumienia. I możliwością zawarcia kościelnego małżeństwa, choć czasem, zwłaszcza przy zastosowaniu kanonu o niezdolności psychicznej, pozwolenie na nie zastrzega się dla biskupa miejsca. Procedura kanoniczna nie rodzi żadnych skutków cywilnych, a więc nie rozstrzyga o podziale majątku, nie precyzuje proble-

ważnych małżeństw

# ... albo nie)

mów opiekuńczych itd. O czym zatem świadczy wzrost liczby wniosków?

– Jestem przekonany, że wzrost liczby pozwów w sądach kościelnych jest wynikiem większej świadomości i odpowiedzialności religijnej wśród wiernych – podkreśla ks. Stefan Kośnik, który pracuje w Sądzie Metropolitalnym Warszawskim od 1960 roku.

Sąd Metropolitalny Warszawski obejmuje jako I instancja archidiecezję warszawską i diecezję warszawo-praską oraz Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. Pracuje tu ponad 30 osób. Jest sądem II instancji dla Lublina, Poznania, Łodzi, Płocka i Radomia. Przy sądzie znajduje się poradnia prawna, w której można się dowiedzieć, czy dany przypadek ma szansę na pozytywne zakończenie. Każdy przypadek jest rozpatrywany indywidualnie.

## Mądra Magda o szkodzie

– Liczba orzeczonych nieważności małżeństwa jest i tak niewielka w porównaniu do tych, które w ogóle zostały nieważnie zawarte. Ile osób, zawierając małżeństwo, wyklucza jego jedność czy nierozdzielność, choć w protokole podaje coś innego? Ile małżeństw jest „wymuszonych” dzieckiem... Szkoła mi potem takich par, ale skoro wcześniej mówią, że nie ma przymusu, to nie można im odmówić sakramentu – pisze na jednym z forów chcący zachować anonimowość ksiądz. Ktoś ze świeckich dodaje: – Wystarczy porównanie do sakramentu kapłaństwa: tam przygotowanie trwa 5 lat, i nie zawsze wy-

dzie... Do małżeństwa – musi starczyć kilka, często dalekich od profesjonalizmu lub zupełnie przypadkowych spotkań w parafiach... Myślę, że Kościół ponosi też odpowiedzialność za taki stan rzeczy.

Magda, która w wieku 18 lat stanęła na ślubnym kobiercu, pół roku temu złożyła wniosek do sądu o rozpatrzenie jej sprawy. Już na pierwszym spotkaniu usłyszała, że ma szansę na orzeczenie o nieważności swojego małżeństwa. O mężu, który okazał się sadystą, w dodatku uzależnionym od swojej matki, wolałaby zapomnieć. Podobnie, jak o „dobrych radach” bliźnich, którzy – gdy powiedziała o tłącym się pod jej sercem życiu – nie mieli wątpliwości, że ślub musi być. Z uczuciem ulgi, kładąc rękę na Piśmie Świętym w pokoju sędziowskim, opowiedziała prawdę o „małżeństwie”, które okazało się koszmarem. Sąd właśnie przesłuchuje kolejnych jej świadków.

## Robota dla psychologa

We wszystkich tytułach nieważności małżeństwa bada się szczegółowo czas i fakty przedślubne, próbując tam znaleźć symptomy nieuczynego ślubowania, poddania się zastraszaniu lub ukrywania czegoś, by wyłudzić zgodę małżeńską. Tylko istnienie tych stanów przed ślubem może czynić przysięgę małżeńską z gruntu nieważną.

– Cieszę się, że prawdziwe małżeństwo dopiero przede mną. Szkoła, że zrozumiałam jego sens tak późno – mó-



wi Magda, odchodząc z półtorarocznym dzieckiem.

Wprawdzie dla ważności ślubu nie mają znaczenia zdarzenia poślubne, ale jednak w przypadku dysfunkcji osobowości, bada się także i te. Nieprawidłowości mogły zaistnieć już przed ślubem. Gdyby tak było, a małżonek nie zdawał sobie z tego sprawy, sakrament nie byłby ważny. Niezdolność psychiczną do podjęcia obowiązków małżeńskich trudno stwierdzić przed ślubem. Dlatego analizę przekazuje się biegłemu sądowemu, który potwierdza lub wyklucza wszelkiego rodzaju psychopatie, charakteropatie, socjopatie i inne patologie.

## Przysięgam na Biblię...

Procedura jest dość długa: trzeba zbadać, czy osób nie można skłonić do nawiązania wspólnoty małżeńskiej, ustalić, co jest przedmiotem sporu, powiadomić drugą stronę o domniemanej przyczynie nieważności małżeństwa i rozpoczęciu procesu. Potem jest czas dla świad-

**Rocznie orzeczeniem nieważności małżeństwa przed sądem w Warszawie kończy się ok. 700 spraw**

ków i biegłych. Następnie materiał zebrany w aktach sprawy udostępnia się stronom, celem zapoznania się i złożenia uwag i wniosków, a swoje uwagi przedstawia obrońca węzła małżeńskiego. Wreszcie z

całością akt sprawy zapoznaje się każdy z trzech sędziów, po czym na sesji wydają wspólny wyrok.

Wszystkie zeznania składa się pod przysięgą: kładąc rękę na Piśmie Świętym. W innych sądach kościelnych w Polsce obowiązuje także przystąpienie wcześniej do sakramentu pokuty. Jeżeli zapadł wyrok orzekający nieważność małżeństwa, akta sprawy przesyłane są do sądu II instancji. Jeśli w I i II instancji ostateczne decyzje są pozytywne – sędziowie orzekają, iż małżeństwo zostało zawarte nieważnie – wyrok jest ostateczny. ■

*Kancelaria sądu przy ul. Nowogrodzkiej 49 (I piętro) czynna jest codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9–14 (w soboty do godz. 12).*

*Sądowa poradnia prawna czynna jest w poniedziałki, czwartki i piątki w godz. 11–13.*

Jak odzyskać zgubę?

# Zanim zawołasz św. Antoniego



ZDJEŃCIA: MARZENA TYBOROWSKA

Kamera, wędka, obraz z widokiem, klocki lego, afrykańska maska – to tylko kilka z 8 tys. rzeczy, które czekają na odbiór w Biurze Rzeczy Znalezionych przy ul. Dzielnej 15. Dotąd tylko nieliczne trafiły z powrotem do rąk właścicieli.

– W tym roku jedynie trzem osobom oddaliśmy ich zguby. Dużo rzeczy leży zapomnianych, a jeśli po trzech latach nikt po nie się nie zgłosi, przechodzą na własność Skarbu Państwa – mówi Elżbieta Pawłowska, która w Biurze Rzeczy Znalezionych pracuje od 24 lat.

## Prosto od prokuratora

Przepis ten dotyczy każdego znalezionej przedmiotu bez względu na wartość: od małej śrubki czy gąbki, aż po

kamerę i aparat cyfrowy. Mimo to najczęściej pierwotni właściciele tych przedmiotów już nie odzyskują. Z ponad stu odnalezionych w tym roku rowerów, tylko jeden został oddany. Nikt też nie zgłasza się po wieżę Hi-Fi i nowy zegarek.

To nie przechodzą, sąsiad czy sprzedawca w sklepie przynoszą zgubione parasolki czy klucze. W ostatnim roku były jedynie trzy takie przypadki. Dwie starsze panie przyniosły złotą bransoletkę i zegarek, a młoda dziewczyna telefon komórkowy. Zdecydowana większość zgub trafia do biura przywieziona przez policję. Najczęściej pochodzą one z kradzieży, gdy trudno ustalić właściciela, albo pozostawione zostały przez podróżnych w hotelu.

Po lewej: **Elżbieta Pawłowska** niejedno już widziała w swoim biurze. Ten budzik w przyszłym roku przejdzie na własność Skarbu Państwa. Chyba że wcześniej zgłosi się właściciel

U góry po prawej: **W biurze czeka na właścicieli ok. 500 zegarków**

## Zaginione skarby

Po pielgrzymce papieża, meczu futbolowym czy Pierwszych Komuniach biuro ma pełne ręce roboty. Tłumy, zamieszanie i uroczysty nastrój sprzyjają złodziejom, którzy łatwo wykorzystują każdą chwilę nieuwagi. Wtedy trafiają do biura pudła z portfelami, dowodami osobistymi i innymi dokumentami. Zaś w wakacje gubią się najczęściej aparaty fotograficzne, kamery i torby podróżne.

Są rzeczy, których wartość dla państwa może być niewielka, jednak dla nas ogromna. Nie da się ocenić wartości jednego zdjęcia rodziców lub pamiątki po ważnej osobie. A niestety giną i takie rzeczy.

– Kiedyś odebrałam zgłoszenie o zgubionej pracy magisterskiej. To był jedyny egzemplarz, a

dyskietka z wersją elektroniczną była w środku. Niestety, nie odnalazła się, więc pewnie dziewczyna musiała pisać tę pracę od początku – mówi Elżbieta Pawłowska.

## Niebiańskie biuro rzeczy znalezionych

Kiedy biuro rzeczy znalezionych zawodzi, pozostaje jeszcze modlitwa do św. Antoniego – patrona odnajdywania rzeczy zagubionych. Kiedy Świętemu skradziono psalterz z cennymi notatkami, modlił się tak długo, aż winowajca poczuł wyrzuty sumienia i sam zwrócił cenną rzecz właścicielowi. Św. Antoni będzie wstawał się równie gorąco za zgubioną rzeczą także dziś. Trzeba się tylko zgłosić.

Biuro Rzeczy Znalezionych czynne jest w poniedziałki w godz. 10.30–17.30 oraz w pozostałe dni powszednie w godz. 8.30–15.30. Mieści się przy ul. Dzielnej 15, tel. 022 619 56 68.

**MARZENA TYBOROWSKA**

■ R E K L A M A ■

w każdą niedzielę po godz. 12

# Na pielgrzymim szlaku

Na opowieści o miejscach szczególnych zapraszają Kasia Supel-Witkowska i Ryszard Kęska

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa tel. (22)626 96 69, www.radiojozef.pl

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przedłużyła koncesję na nadawanie dla Radia Józef

# Józef szuka niewierzących

– Wniosek o przedłużenie koncesji składaliśmy 29 czerwca. Dla nas to ważna data, bo wtedy przypadła rocznica pierwszej emisji  
– mówi ks. Marcin Brzeziński, dyrektor rozgłośni.

O Radiu Józef zrobiło się głośno w ubiegłym tygodniu, gdy ogólnopolskie dzienniki zasugerowały, że Radio Józef będzie walczyło o nowych słuchaczy, zwłaszcza wśród słuchaczy Radia Maryja.

## Nie ten profil

– Jeśli ktoś nie dostrzega, że „Józef” ma zupełnie inny profil, to chyba nigdy nas nie słuchał – śmieje się ks. Brzeziński. – Nie mamy zamiaru odbierać nikomu słuchaczy. Każdy na szczęście może sam wybrać to, co mu się podoba.

Abp Kazimierz Nycz chce jednak, aby rozgłośnia docierała do większej liczby słuchaczy. Metropolita warszawski zapowiedział w wywiadzie dla KAI, że będzie dążył, aby radia słuchały także osoby poszukujące Boga, a nie tylko osoby wierzące.



TOMASZ GOŁĄB

– To wyraziste katolickie radio, które nie ukrywa swoich poglądów i religijnych inklinacji. Jest potrzebne w Warszawie, ma swoich zwolenników i choć nie posiada wielkiej liczby słuchaczy, to warto je chronić i ocalić – powiedział.

## Śluchajcie szumów... sielskich fal

Radio Józef istnieje od 1994 r., powołał je kard. Józef Glemp, ówczesny metropolita warszawski. Nadaje na częstotliwości 96,5 FM na terenie archidiecezji warszawskiej, w promieniu 100 km wokół stolicy, oraz na całym świecie – dzięki stronom internetowym [www.sielskiefale.pl](http://www.sielskiefale.pl), [www.radiojozef.pl](http://www.radiojozef.pl). Według ostatnich

danych, codziennie słucha rozgłośni od 30 do 40 tys. osób.

– Dane nie uwzględniają jeszcze tych, którzy mieszkają na terenach, które nie należały do województwa mazowieckiego, a także województw z nim dziś graniczących – mówi dyrektor rozgłośni. – W dodatku co miesiąc odnotowujemy ok. 40 tys. wejść na strony internetowe radia.

## Nowa ewangelizacja

Abp Kazimierz Nycz zapowiada rozmowy nad kształtem programowym Radia Józef. W sierpniu zostanie mu przedstawiona koncepcja ramówki jesiennej, a

**Abp Kazimierz Nycz przyznaje, że sam lubi słuchać „Józefa”. Robi to najczęściej w samochodzie**

od września sugestie metropolity warszawskiego znajdą się w nadawanym ze studia przy ul. Łazienkowskiej programie. Arcybiskup Warszawy sugeruje też pewne modyfikacje w sposobie jego finansowania, np. przez utworzenie fundacji, która zbierałaby pieniądze na funkcjonowanie rozgłośni. Dziś ponad połowa kosztów utrzymania radia pokrywana jest z ofiar słuchaczy. Pozostałą część pieniędzy musi wyłożyć archidiecezja warszawska.

– Utrzymanie radia to niełatwa sprawa nawet dla dużej diecezji – tłumaczy abp Nycz. Nie spodziewa się przy tym, że Radio Józef będzie konkurowało z komercyjnymi rozgłościami, ale chce, by pozostało ono wyrazistym radiem, które nie próbuje ograniczać treści religijnych do minimum, a jednocześnie zdobywa nowych słuchaczy. – Chciałbym, żeby to radio wybierali słuchacze, którzy poszukują publicystyki i refleksji religijnej – podkreśla metropolita. – By rozgłośnia docierała z ewangelizacją do coraz szerszego kręgu słuchaczy.

**TOMASZ GOŁĄB**

## Kłopoty katolickiego miesięcznika

# Deficyt „Więzi”

Jedno z najpoważniejszych czasopism katolickich – redagowane w Warszawie „Więź” – może przestać się ukazywać.

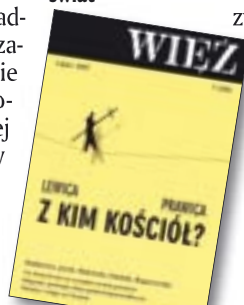
Wszystkiemu winne... pieniądze. Założony przez grono świeckich działaczy katolickich na fali odwilży po Październiku 1956, miesięcznik „Więź” w lutym będzie obchodzić 50-lecie istnienia. O ile znajdują się fundusze. Redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, Zbigniew Nosowski, wystosował list do przyjaciół czasopisma z prośbą o pomoc materialną.

– Kłopoty finansowe wydawnictwa, którym jest Towarzy-

stwo „Więź”, zwiokrotniły się i jego działalność stoi pod znakiem zapytania – podkreśla szef pisma.

Nosowski pisze w swoim apelu, że sposoby pokrywania deficytu wyczerpują się. Bez pomocy finansowej ze strony ludzi dobrej woli pismo upadnie, a wraz z nim zakończy się wydawanie książek z serii Biblioteka „Więzi”. Do tej pory ukazało się w niej blisko sto po-

**Od początku swego istnienia „Więź” stara się propagować program Soboru Watykańskiego II: Kościoła rozumianego jako wspólnota i otwartego na współczesny świat**



zycji, m.in. „Aniołowie są wśród nas” księdza Alfonsa Skowronka, „Dlaczego kocham Kościół?” o. Jacka Salija OP, a także serie: „Teologia na co dzień”, „Dogmatyka”, „Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku”.

Zbigniew Nosowski zwraca uwagę na problem nierentowności wydawania czasopism intelektualnych i poważnych książek. Jednocześnie wyraża nadzieję,

że kłopoty finansowe redakcji są przejściowe.

– Każda kwota ma dla redakcji wielkie znaczenie, miesięcznik będzie publikował listę ofiarodawców – zapowiada szef „Więzi”.

Egzemplarz miesięcznika „Więź” kosztuje 14 zł. Aktualnie ukazuje się w nakładzie 3 tys. egzemplarzy. Zamówić go można także przez stronę wydawnictwa: [www.wiez.com.pl](http://www.wiez.com.pl). Do końca lipca trwa konkurs na hasło promujące miesięcznik i wydawnictwo „Więź”. Zwycięzca konkursu otrzyma m.in. roczną prenumeratę miesięcznika.

**TG/KAI**

Nie idziesz na pielgrzymkę? Nie szkodzi...

# Wirtualnie na Jasną Górę

Gdy tysiące pątników ruszą pieszo na Jasną Górę, będzie można nie tylko obserwować trasę ich pielgrzymek, ale także widzieć i słyszeć to, co dzieje się podczas rekolekcji w drodze.

– Pod adresem [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) na wirtualnej mapie pielgrzymek będzie można zobaczyć, w jakim tempie pielgrzymki z Warszawy, Gdańska, Tamowa i kilkunastu innych miejscowości przesuwają się w kierunku Jasnej Góry – mówi Krzysztof Piądlowski, szef serwisu pielgrzymkowego Fundacji „Opoka”. – Dzięki ciągłemu lokalizowaniu jednej komórki pielgrzymka, z dużą dokładnością będzie można określić, gdzie znajduje się określona pielgrzymka w danej chwili – dodaje.

Mapa będzie widoczna na witrynie „Opoki” od 1 sierpnia. Czerwone linie będą oznaczały kolejne kilometry przemierzone przez pielgrzymów. Opokowa galeria publikować będzie wykonywane telefonami komórkowymi i przesyłane MMS-ami reporterskie zdjęcia wydarzeń, zabytków oraz portrety mijanych ludzi i pielgrzymów. Dzięki bezprzewodowemu Internetowi do rozgłośni diecezjalnych będą przekazywane w wersji dźwiękowej wszelkie wydarzenia pielgrzymkowe, wywiady i relacje. W ten sam sposób uzupełniane będą pielgrzymkowe witryny WWW, a dziennikarze towarzyszący danej grupie pątników bę-

dą przysyłać do swoich redakcji artykuły, wiadomości i fotografie.

– We wszystkich diecezjach równoległe z wędrówką pielgrzymów odbywa się także duchowe pielgrzymowanie; jest ono skierowane do wszystkich, którzy nie mogą wędrować z racji wieku, choroby, obowiązków domowych czy zawodowych – zauważa ks. Józef Kloch, prezes Fundacji „Opoka”. – Zwykle diecezjalna rozgłośnia radiowa (w Warszawie Radio Józef) przejmuje na siebie trud kierowania tego typu udziałem w pielgrzymce. Dzięki bezpośrednim transmisjom w radiu, dokonywanym przez komórkę, wierni będą mogli w ten sposób uczestniczyć z pielgrzymami w Mszy św., wieczornym Apelu Jasnogórskim i innych nabożeństwach – podkreśla, przypominając, że pielgrzymi muszą komórek używać z umiarem.

Podczas pielgrzymek po raz pierwszy będzie działała także służba elektryczna. Agregaty prądotwórcze i rozgałęźniki będą do dyspozycji dla pielgrzymów na wieczornych postojach. – Jeśli do tego dodać SMS-y, MMS-y, strumieniową transmisję dźwięku, galerie zdjęć, wiadomości na bieżąco i transmisje na żywo – można uzyskać nowe, a także całkiem nieoczekiwane efekty, także te promujące wartości duchowe dzięki urządzeniu technicznym XXI wieku – podkreśla ks. Józef Kloch, prezes „Opoki”. **TG**

**Od pierwszego dnia pielgrzymki akademickiej będzie można ją śledzić na ekranie komputera. A wirtualnie w niej nawet uczestniczyć**

## Zapowiedzi

### PIELGRZYMKI WYCHODZĄ

Na szlak ruszają warszawskie pielgrzymki na Jasną Górę. 5 SIERPNI, po Mszy św. odprawionej o godz. 5.30 w kościele akademickim św. Anny, wyrusza XXVII Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna (zapisy od 31 LIPCA do 4 SIERPNI w godz. 9.00–19.30). Tego samego dnia wyruszą uczestnicy XVI Pieszej Pielgrzymki Niepełnosprawnych (zapisy od 1 do 5 SIERPNI w Katolickim Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej, ul. Deotymy 41). 296. Warszawska Piesza Pielgrzymka Akademicka Grup 17. wychodzi z Warszawy 6 SIERPNI (zapisy od 1 do 5 SIERPNI w kościele akademickim św. Anny). 296. Warszawska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę – paulińska – wyruszy 6 SIERPNI, po Mszy św. o godz. 6.00, sprzed kościoła paulinów, przy ul. Długiej 3 (zapisy do 5 SIERPNI). Pieszą Praską Pielgrzymkę Rodzin „Totus Tuus” rozpocznie Msza św., odprawiona 5 SIERPNI o godz. 7.00 w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej, przy ul. Ostrobramskiej 72 (zapisy: do 4 SIERPNI, w godz. 17.00–20.00 w dni powszednie oraz w godz. 10.00–13.00 w niedziele).

### MODLIĆ SIĘ PODWÓJNIE

5 SIERPNI po Mszy św. o godz. 19.00, w powojskim sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej odbędzie się koncert zespołu „Sound of Praise”. Ta amatorska wielopokoleniowa grupa, składająca się z 14 wokalistów, śpiewa anglojęzyczne utwory religijne z gatunku negro spirituals oraz praise – pieśni głoszące chwałę.

### NIE TYLKO DLA KRESOWIAKÓW

Instytut Kresowy zaprasza 4 SIERPNI na odwiedzenie grobów znanych Kresowiaków, pochowanych na cmentarzu Powązkowskim. Zbiórka o godz. 10.00 przy bramie głównej. Natomiast 11 SIERPNI Krzysztof Przygoda poprowadzi szlakiem Madonn Kresowych w świątyniach Warszawy. Będzie to już trzecia część szlaku. Tym razem chętni mogą zobaczyć z przewodnikiem m.in. Matkę Bożą Berdyczowską z Kamionka, Matkę Bożą Łucką z Łucka, Matkę Bożą ze Lwowa na Mokotowie. Spotkanie z przewodnikiem o godz. 9.45 na pl. Bankowym, przy pomniku Słowackiego.

### TERAPIA Z BOGIEM

Od 15 do 20 SIERPNI w Domu Rekolekcyjnym sióstr franciszkanek służebnic Krzyża w Laskach koło Warszawy odbędą się rekolekcje dla osób cierpiących na trudności w sferze emocjonalnej (w szczególności: nerwice, depresje, lęki, uzależnienia etc.). Typowe spotkania rekolekcyjne (np. Msza św., medytacje, adoracje) poszerzone będą o grupowe i indywidualne zajęcia terapeutyczne. Celem spotkań jest pomoc osobom cierpiącym przez wgląd w ich problem i wytyczenie możliwych kierunków dalszej pracy wewnętrznej. Liczba uczestników ograniczona jest do 40 osób maksymalnie. Informacje i zapisy: tel. 091 419-06-37, e-mail: [mmgajda@poczta.onet.pl](mailto:mmgajda@poczta.onet.pl).

TOMASZ GOŁĄB



**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscniedzielniny.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa  
tel./faks 022 621 57 99, 022 629 02 67

Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor oddziału, ks. Marcin Brzeziński  
– asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska